Nr. 66 Piątek, dnia 8-go marca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Piotrkowska 15, tel. 81-06 i 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 9 wiecz. ul. Piotrkowska 85. tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Łaniucha winien śmierci!

Motywy wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi patrz str. 5-ta

Nowy tryumf Polski w Genewie

Propozycja min. Zaleskiego w debacie mniejszościowej przyjęta

Pan Stresemann poczeka do czerwca na nowy występ deklamatorski

Ostatnie nocne depesze „Hasła" wczorajszego zapowiedziały już klęskę mi. Stresemanna w sprawie debat mniejszościowych.

Generalny jego atak rozbił się, dzięki świetnemu przemówieniu min. Zaleskiego, o zgodny front Polski, Francji, Anglji i Rumunji.

Oto co donoszą dzisiejsze depesze „Hasła":

GENEWA, 7.3 (tel. wł.). Dziś rozstrzygnął się spór Stresemann — Zaleski, całkowitym triumfem wniosku polskiego.

Rada Ligi Narodów na posiedzeniu popołudniowem przyjęła bez dyskusji rezolucję, przedłożoną przez sprawozdawcę Adatciego. Rezolucja ma następujące brzmienie:

1) Rada Ligi zleca swemu sprawozdawcy złożenie sobie na czerwcowej sesji sprawozdania o wnioskach, któremi zajmowała się Rada, przedłożonych przez kanadyjskiego i niemieckiego członka Rady, przyczem mogą być uwzględnione różne punkty, które wysunęli członkowie Rady w dyskusji nad wymienionemi wnioskami.

2) Rada prosi przedstawicieli W. Brytanji i Hiszpanji, by zechcieli udzielić swej współpracy sprawozdawcy przy przygotowaniu wymienionego sprawozdania.

3) Sprawozdawca i jego koledzy mogą przyjmować od rządów krajów, które przyjęły postanowienia o ochronie mniejszości uwagi, jakie rządy te chciałyby im nadesłać. Każde państwo będące członkiem Ligi Narodów może przedłożyć swe uwagi, jeśli będzie sobie tego życzyło. Te różne uwagi muszą być nadesłane sekretarjatowi generalnemu Ligi do 15 kwietnia 1929 roku. Utworzona w ten sposób komisja 3-ch może przyjmować informacje i przystępować do takich konsultacyj, które będzie uważała za konieczne do wykonania swego zadania.

4) Rada, która obradować będzie jako komisja, przedsięweźmie pierwsze badanie tego sprawozdania. W tym celu zbierze się Rada w odpowiednim czasie, przed terminem wyznaczonym dla najbliższej sesji Rady.

5) Sekretarz generalny zakomunikuje rządom państw, które przyjęły postanowienia o ochronie mniejszości, jak również rządom państw do Ligi należącym obecną uchwałę, załączając do niej protokuł posiedzenia Rady Ligi z dnia 6 marca 1929 roku.

GENEWA, 7.3. W dniu dzisiejszym stało się wiadomem, że następna sesja Rady odbędzie się w czerwcu w Madrycie. (PAT)

Sowieckie zakupy
w Tomaszowie Mazowieckim

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Sowpoltorg zakupił w Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu przędzy jedwabnej za sumę 50 tysięcy dolarów.

Transport został już wyekspedjowany do Rosji.

Placówka polska
w Południowej Afryce

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Radca M. S. Z. Kwapiszewski w tych dniach wyjeżdża do Kapstadtu w poł. Afryce na nową polską placówkę dyplomatyczną— Jeneralny Konsulat Rzeczypospolitej.

Wielkanoc w szkołach

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Ferje wielkanocne w tym roku rozpoczną się w następujących terminach: szkoły powszechne i średnie — od 27 marca do 7-go kwietnia, szkoły wyższe — od 25 marca do 10 kwietnia.

Nowe linje powietrzne

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Z dniem 1 kwietnia otwarte będą dwie nowie linje powietrzne w Polsce. Jedna: Poznań — Bydgoszcz — Gdańsk i drga: Poznań — Łódź — Katowice.

Pomyślna wieść dla emerytów
Nowela do ustawy w komisji budżetowej

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na obradach komisji budżetowej rozpatrywano wnioski poleskie w sprawie emerytalnego zaopatrzenia pracowników państwowych.

Uchwalono nowelę do ustawy emerytalnej.

Dwa są zasadnicze punkty tej uchwały:

1) Zwolnić emerytów od płacenia składki emerytalnej;

2) Jeżeli emeryt obejmuje jakiekolwiek stanowisko w przedsiębiorstwie państwowem lub samorządowem — może pobierać nadal całe uposażenie emerytalne.

Pozatem uchwalono 3 rezolucje, wzywające rząd:

1) do zrównania poborów emerytów z czasów zaborczych z poborami emerytów polskich;

2) do wydania przepisów emerytalnych dla robotników państwowych monopoli;

3) do przedstawienia projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem zawodowych wojskowych obywateli polskich z zaboru austrjackiego.

Bandytyzm bojówek ukraińskich
Krwawy napad na listonosza we Lwowie, to dzieło krecich organizacji rusińskich

LWÓW, 7.3. W dalszym ciągu dochodzenia w sprawie napadu na listonosza, zdołano stwierdzić identyczność zabitego bandyty, którym okazał się Jarosław Lubowicz, zamieszkały przy ulicy Piastów Nr. 10, lat 25, student IV roku prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Pościg za zbiegłą uczestniczką napadu, legitymującą się skradzionemi dokumentami Poli Bronfman, trwa w dalszym ciągu.

W dniu dzisiejszym stwierdził aresztowany Mecuk, że napadu dokonano z polecenia Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, jednak twierdzenia tego nie umie dowieść.

Charakter napadu jednak i jego małostkowość oraz fakt, że listonosz Kochanowski jest z pochodzenia rusinem, świadczą o tem, że napad posiada charakter czysto bandycki. Mecuk twierdzi, że zrabowane pieniądze miała zabrać rzekoma Pola Bronfman na rzecz Ukraińskiego Towarzystwa pomocy więźniom politycznym. (PAT)

Brawurowy marsz Łódź — Warszawa
Dzielny strzelec — łodzianin Zygmunt Ławski złożył pożegnalną wizytę w „Haśle"

W poniedziałek, dnia 18 b. m. o godzinie 9-ej rano wyrusza z Łodzi do Warszawy, aby zameldować się u Marszałka Piłsudskiego w dniu Jego Imienin łodzianin-strzelec Zygmunt Ławski.

Trasa biec będzie z Łodzi przez Stryków, Łowicz, Bolimów, Grodzisk, Warszawa. Ogółem coś około 140 klm.

Drogę tę Ławski zamierza przebyć z trzygodzinnym odpoczynkiem w Bolimowie i spodziewa się przybyć do Warszawy o godzinie 9-ej rano.

Przygotowując się do zamierzonego marszu Ławski odbył w czasie największych mrozów trenning na przestrzeni przeszło 120 kl nie odpoczywając wcale.

Całą drogę z Łodzi przez Rzgów, Tuszyn, Srock, Piotrków, Kamocin, Wadlew, Łask, Pabjanice — Łódź przeszedł w ciągu 18-tu godzin.

Przypomnieć tu należy, że Ławski odbył w roku 1926 podróż dookoła Polski, przebywając 5.600 kilometrów w czasie od lipca do listopada, przechodząc średnio na dobę 70 kilometrów.

* * *

Wczoraj dzielny piechur złożył wizytę w redakcji „Hasła", prosząc o wpisanie kilku słów do księgi pamiątkowej z podróży naokoło Polski.

Szczyci się ona wśród wielu autografów i zaświadczeń — podpisami Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Na jednej z kart wpisaliśmy imieniem Czytelników „Hasła" co następuje:

Brawo! Gdy nie codzień można przelatywać oceany, budząc podziw dla polskiego bohaterstwa przed światem, należy krokami mierzyć własną Ojczyznę, budząc w sobie podziw dla Jej wielkości, a w innych budząc podziw dla własnej tężyzny, wytrwałości i radości życia. Brawo!

Po niezwykle interesującej pogawędce z dzielnym strzelcem pożegnaliśmy go życzeniem: Szczęść Boże! od wszystkich Czytelników „Hasła".

Na udeptaną ziemię...
a potem przed sąd
Sensacja świata finansowego Warszawy

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W sądzie grodzkim w Warszawie zaczęły się rozprawy w sprawie budzącej duże zainteresowanie w kołach towarzyskich i finansowych b. dyrektora Banku Gosp. Krajowego p. Mieczysława Brzezińskiego przeciw prezesowi Banku Ziemiańskiego p. Tadeuszowi Sułowskiemu o zniesławienie.

W lutym, ub. roku na raucie w gmachu Min. Rolnictwa prezes Sułowski, widząc witającego się p. Zygmunta Chrzanowskiego z p. dyr. Brzezińskim odezwał się głośno, że nie należy się witać z denuncjatorem, a następnie wyjaśnił, iż jakoby p. Brzeziński zadenuncjował go przed Marszałkiem Piłsudskim, jakoby tranzakcje Banku Ziemian i B. G. K. naraziły skarb na wielkie straty.

Zajście miało przebieg swój na drodze honorowej, a obecnie... wkroczyło na drogę sądową.

CHLEBA! PRACY!
Demonstracja bezrobotnych pod batutą komunistów

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na placu Dąbrowskiego miały miejsce bardzo burzliwe demonstracje bezrobotnych przed lokalem Min. Pracy i Opieki Społ.

Demonstrantów zebrało się około 500 osób. Agitatorzy komunistyczni naturalnie uwijali się w tłumie.

Ze względu na wyjątkowo burzliwy przebieg demonstracji p. min. Jurkiewicz nie przyjął wybranej z tłumu delegacji.

W atmosferze rzetelnej troski o państwo

toczą się poważne obrady Senatu

nad preliminarzem budżetowym

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto bez zmian projekt ustawy o sprzedaży nieruchomości państwowych w Warszawie.

Zkolei sen. Boguszewski przedstawił nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wo jennych, ich rodzin i rodzin po poległych. Po przemówieniu sen. Makucha (Kl. Ukr.), nowelę przyjęto bez zmiany.

Zkolei przystąpiono do preliminarza budżetowego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

W czasie dyskusji sen. Daszyńska-Golińska (B.B.) zwraca uwagę, że zarzut, stawiany niekiedy przez lewicę Rządowi, jakoby zbyt mało okazywał przychylności dla spraw robotniczych, *nie jest usprawiedliwiony*. Rząd zmierza przedewszystkiem do usprawnienia zakładów pracy i usunięcia braku pracy. W zakończeniu mówczyni porusza sprawę emigracji, domagając się jasnego planu w tej dziedzinie. Ideałem jej pod tym względem byłoby uzyskanie takiego terenu, który z czasem mógłby się stać polską kolonją.

Sen. Rubinstein żali się na rzekome upośledzenie żydów w dziedzinie ochrony pracy i apeluje do Rządu, aby znowelizowano ustawę o odpoczynku niedzielnym.

Sen. Danielewicz (P.P.S.) podniósł z uznaniem, że Rząd wniósł projekt ustawy o scalenie ubezpieczeń społecznych; wskazuje, że 8-godzinny dzień pracy mało jest przestrzegany; skarży się dalej na zbyt niskie płace robotników.

Sen. Wierzejski (B.B) omawia szczegółowo potrzebę opieki nad dziećmi ułomnemi, domagając się ścisłej rejestracji tych kalek, jako też inwalidów pracy.

Po przemówieniu ks. sen. Albrechta, który poruszył kwestję opieki nad dziećmi i sprawę żłobków, marszałek Senatu Szymański, zarządził przerwę posiedzenia do godz. 16.

Po przerwie Senat przystąpił do budżetu Min. Spraw Wewn. Referent sen. Rolle (BB.) podkreślił, iż budżet ten utrzymany jest w granicach jaknajdalej idących oszczędności.

Nasza administracja nie jest jeszcze w należytym stopniu sprężysta i dlatego przy prezydjum Rady Ministrów utworzono główną komisję, która bada drogi do usprawnienia administracji. Komisja wprowadziła 3 zmiany w preliminarzu: przywróciła skreślone z wydatków 6 milj., jako fundusz dyspozycyjny, dalej 556.960 zł. w podróżach służbowych oraz 450.000 w wydatkach biurowych.

Po przemówieniach senat. Baranowa (ukr.), który wypowiedział się przeciwko budżetowi, sen. Szujskiego i sen. Kłuszyńskiej zabrał głos Min. Spraw Wewnętrznych, który oświadczył, że niesłuszne są zarzuty opozycji, jakoby był typem człowieka hołdującego systemowi policyjnemu.

Chodzi tylko o to, by swobody obywatelskie zsolidaryzować z potrzebami państwa i w każdym ustroju muszą takie normy istnieć, a minister stoi na ich straży.

Fundusze dyspozycyjne, których odmówiono ministrowi są przeznaczone na walkę z komunistami, którzy biorą pieniądze z poza kraju oraz na walkę ze szpiegostwem. Po przemówieniu min. Składkowskiego rozwinęła się dalsza dyskusja, poczem przystąpiono do budżetu Min. Poczt i Telegrafów. Po referacie sprawozdawcy posła Kotlickiego dalsze obrady odłożono do jutra.

6 DYREKCJI KOLEJOWYCH

w zaspach śnieżnych

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Ministerstwo Komunikacji komunikuje, że nowe znaczne śnieżyce wywołały znów poważne trudności w komunikacji kolejowej.

W dyrekcjach: gdańskiej, wileńskiej, lwowskiej, krakowskiej, poznańskiej i katowickiej szereg pociągów stoi zagrzebanych w śniegu, a uciążliwa komunikacja odbywa się śladem pługów śnieżnych.

POWSTANIE W MEKSYKU WYGASA

Powstańcy masowo przechodzą na stronę wojsk rządowych

MEKSYK, 7.3. Wojska rządowe biją na wszystkich frontach powstańców. Prawdopodobnie powstanie wkrótce będzie stłumione.

Wczoraj po krótkiej walce wojska rządowe odebrały powstańcom ich główną siedzibę i ognisko powstania, miasto Vera Cruz. Przewódca powstańców gen. Aguirra wraz z 2.000 powstańców musiał szukać ratunku w ucieczce. Około trzech czwartych jego wojsk w Vera Cruz przeszło na stronę wojsk rządowych, jak to zwykle dzieje się w Meksyku po każdej nieudanej bitwie.

Wypędzono również powstańców, znajdujących się pod dowództwem drugiego naczelnika rewolucji gen. Escobaro z Saltilbo. Ta porażka może przesądzić los północnych prowincyj, a nawet całej rewolucji.

W ręce rządu wpadły również miasta Cordoba i Neuvo Leon.

Plan wojsk rządowych polega na odcięciu powstańców od dróg komunikacyjnych i zmuszeniu ich do kapitulacji z powodu braku amunicji.

PRUSACY KOLONIZUJĄ ŚLĄSK

pozbawiając ziemi ludność polską

BYTOM, 7.3. Prusacy przystąpili do forsownej kolonizacji polskich wsi na Śląsku niemieckim.

Jak donosi czasopismo Archiv für innere Kolonisation osadzono w czysto polskich górnośląskich powiatach grotkowskim, strzeleckim i opolskim 11 majątków kolonistami sprowadzonymi z zachodnich Niemiec, niewładającymi zupełnie językiem polskim.

Podkreślić należy, że miejscowa ludność polska musi się ściskać w karłowatych gospodarstwach i chałupnictwie i zmuszona jest do emigracji, podczas gdy na jej ojcowiźnie osadza się intruzów.

POŻAR 300 SAMOCHODÓW

i kilkunastu samolotów

LOS ANGELOS, 7.3. Na tutejszej wystawie automobilowej wybuchł pożar, który na szczęście, nie pociągnął ofiar w ludziach, spowodował jednak szkody materjalne, obliczone na miljon dolarów.

Pastwą płomieni padło około 300 samochodów.

Nie stwierdzono dotychczas jaka liczba samolotów, znajdujących się na wystawie, uległa zniszczeniu.

W chwili wybuchu pożaru znajdowało się na wystawie 2.500 osób, które jednak zdołały na czas opuścić lokal. Orkiestra grała do ostatniej chwili. (PAT)

Straszne samobójstwo pary kochanków

pod kołami pociągu

BERLIN, 7.3. Straszna tragedja rozegrała rozegrała się wczoraj w małej miejscowości Seesen w Harcu.

21-letni gimnazista Gepel i 20-letnia dziewczyna, pasierbica powszechnie szanowanego kupca Feldmanna, utrzymywali stosunek miłosny.

Giepel zaabsorbowany stosunkiem zaniedbywał naukę, wobec czego miał opuścić Seesen i odjechać do rodziców, mieszkających w Dortmundzie.

Kochankowie nie chcieli się jednak rozstać i postanowili umrzeć razem. Udali się więc wieczorem za miasteczko, gdzie związali się rzemieniem i drutem, poczem ułożyli się na torze kolejowym.

Dopiero koło godziny 3-ej rano, przejeżdżający pociąg pospieszny położył kres życiu obojga.

Znalezione zwłoki były zupełnie zmiażdżone.

18-ta LOTERJA PAŃSTWOWA

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia 5-ej klasy 18-ej Państwowej Loterji padły następujące wygrane:

Zł. 15.000 na n-ry: 11457 67401.

Zł. 5.000 na n-ry: 22212 23183 35053 67313 91299.

Zł. 3.000 na n-ry: 4323 9007 35246 45168 55941 121214.

Zł. 2.000 na n-ry: 19397 24726 25335 66732 77978 79898 82265 112008 141562 153324 174176.

Zł. 1.000 na n-ry: 8388 42079 4835 51689 63533 71524 88476 95785 108924 135466 147788.

Zł. 600 na n-ry: 1374 3743 7151 8249 61522 68575 71527 74204 75132 81660 95072 102798 113389 114092 114522 119503 131933 162820 168073.

Zł. 500 na n-ry: 524 3595 3808 4004 5684 6374 7127 7250 9155 9669 10367 10616 12577 16566 16957 20402 21500 25024 25889 27582 30344 30362 32340 33170 34406 35084 36382 38020 40617 42851 43994 44024 44607 45116 47327 50718 51021 51329 52036 52621 52913 53231 55364 56439 56449 57311 58710 60735 61985 62263 63540 64596 65470 65612 68551 69269 69415 71995 72297 72909 73181 76105 76173 76568 76795 76936 77667 81105 81133 82117 82583 82614 82868 84009 86651 87058 86105 87480 88171 88176 88477 92042 95145 95293 96117 96346 96360 96574 97754 101300 103321 104963 104983 105310 105746 107651 110309 110378 110791 113357 116396 119552 120378 120863 124959 128248 130364 131165 132195 135584 136181 136600 136825 139606 142263 142465 143157 145057 146142 147359 147489 151994 152008 152540 152651 153136 153763 156837 157179 157279 160233 160316 160903 162470 163342 163528 164835 166933 167167 167808 169477 170448 171858 172198 174805.

S. p. Stan. Grabiański

zast. nacz. wydz. prasowego M.S.Z.

PARYŻ, 7.3. (Tel. wł.). Przebywający tu na urlopie zastępca naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. p. Stanisław Grabiański zmarł wczoraj w czasie kąpieli w łazience hotelowej. Jak przypuszczają lekarze, zaszedł tu wypadek zatrucia gazem, przyczem niewykluczone jest samobójstwo.

40 tys. dolarów

wygrał profesor gimnazjalny ze Lwowa

LWÓW, 7.3. Pisma lwowskie podają, że szczęśliwym posiadaczem dolarówki nr. 33186, na którą padła główna wygrana 40 tysięcy dolarów, jest profesor gimnazjum we Lwowie, dr. Stefan Juński, żonaty, bezdzietny, lat 40.

Zamierza on połowę gotówki podjąć, a za resztę zakupić listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego.

Demonstracja bezrobotnych

w Berlinie

BERLIN, 7.3. Wczoraj w całym szeregu punktów Berlina odbyły się zgromadzenia bezrobotnych, którzy usiłowali potem organizować pochód.

Policja musiała wszędzie interwenjować, w niektórych punktach rozpraszać demonstrantów przy pomocy pałek gumowych. Nikt jednak nie został zraniony. Aresztowano około 50 osób.

Pochody w dniu 1 maja

zostały w Berlinie zakazane

BERLIN, 7.3. Prezydjum berlińskiej policji zakazało urządzania pochodów z okazji święta robotniczego w dniu 1 maja.

Zarządzenie to policja uzasadnia faktami, że w ostatnich czasach dochodziły do zbyt krwawych starć pomiędzy ugrupowaniami skrajnie sprawicowemi i lewicowemi.

Polacy w Australji

cierpią straszną nędzę

NOWY JORK, 7.3. Pisma polskie tutejsze ogłaszają list polaków, mieszkających w Brisbane w Australji (w liczbie 50), którzy uskarżają się na warunki, w których żyją, na brak konsulatu polskiego, księdza polskiego, polskich książek i gazet. List podpisany jest przez dr. Stanisława Grabowskiego: Adres: Kolonja Polska Bunay, Quay Street, Brisbane, Australja.

Napad cyganów

na szpital w Moskwie

MOSKWA, 7.3. Prasa sowiecka donosi, iż uzbrojeni cyganie dokonali w Moskwie napadu na szpital Św. Katarzyny celem wykradzenia znajdującej się tam chorej cyganki.

Cyganie sterroryzowali lekarzy i sanitarjuszki rewolwerami i strzelając na postrach wtargnęli do sali, w której się znajdowała chora, porwali ją i wywieźli za miasto. W drodze do taboru chora zmarła.

Ciarki przechodzą po skórze

od „marzeń uciętych głów"

Można było spodziewać się wiele — rzeczywistość przeszła jednak granice przewidywań.

Mówimy o projekcie zmiany konstytucji, wniesionym do Sejmu przez 3 stronnictwa lewicy — P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie.

Głuche wieści chodziły, że ów lewicowy tryumwirat **przygotowuje dla Sejmu niespodziankę** w postaci „konkurencyjnego" dla BB. projektu.

Oczekiwano nieszkodliwego demonstracyjnego fajerwerku — lewica rzuciła bombę pełną gazów oszałamiających.

Projekt lewicy niema najmniejszych szans na zdobycie większości w Sejmie. To właśnie wiedzą zgóry jego twórcy i tem jedynie chyba tłumaczyó można tę niezwykłą nieodpowiedzialność, tę brawurę, **tę bezkarność w stosunku do Państwa,** jaką twórcy projektu wykazali.

Chciałoby się wierzyć, że gdyby projekt miał jakieś szanse, iż stanie się nową księgą konstytucji — twórcy jego nad niejednym artykułem zastanowiliby się, zawahali i — cofnęli z lękiem przed odpowiedzialnością.

Brak szans zagwarantował lewicy bezkarność i poszli — „na całego".

Rozejrzyjmy się choć pobieżnie w chaosie demagogicznych pomysłów, jakiemi lewica przyozdobiła swój projekt.

Pobieżny nawet przegląd wystarczy, aby zrozumieć ich **nieobliczalny radykalizm,** godzący wyraźnie w interesy Państwa.

Na wstępie zaraz spotykamy się z krótkim „raz, dwa, trzy!":

— Znieść Senat!!!

Doświadczenie wykazało dostatecznie jasno, że przy rozkrzyczanej demagogji Sejmu, gdzie partyjne „temperamenty grają" — więcej niż dobrze jest mieć Senat jako hamulec.

Wiecznie kipiący wrzątkiem partyjnych swarów kocioł, jakim jest Sejm — musi (może niestety, ale musi) mieć klapę bezpieczeństwa, jaką jest Senat.

Tak mówi doświadczenie. **Polskie doświadczenie.** Ale lewica nie licząc się z niem, chce wprowadzić w życie **międzynarodową doktrynę.**

Sprawa wyboru prezydenta rozstrzygnięta jest w projekcie lewicy jakimś „ni to, ni owo". Ma to być kompromis z projektem B. B.

Podczas gdy dotychczas wybór ten dokonywany był przez Zgromadzenie Narodowe, złożone z posłów i senatorów, igdy klub BB. żąda powszechnego wyboru plebiscytowego, posłowie z lewicy proponują **dziwną zaiste mieszaninę.** Według nich prezydenta wybierać ma specjalne zgromadzenie elekcyjne, Elektorów miałoby być 888, wybranych w powszechnem głosowaniu.

Idąc po linji jakiejś nałogowej nienawiści do silnej władzy prezydenta, projekt ogranicza ją szeregiem umiejętnie wypunktowanych szykan. Trafiają się przytem pomysły godne szaleńców.

Oto naprzykład w razie wojny zarządzenie mobilizacji przez prezydenta ma być **poprzedzane uchwałą Sejmu!** Jeśli Sejm nie obraduje, to na wypadek mobilizacji musi się zebrać w ciągu 3 dni.

Termin skądinąd istotnie krótki. Ale historja zna wypadki, gdy... w ciągu trzech dni pół Belgji było już w rękach niemieckich.

Do szaleńczych pomysłów należy projekt przyznający szeroką autonomję terytorjalną mniejszościom narodowym.

Jest to poprostu parcelacja Polski! Nowy jej rozbiór!

Kwestja pożegnania się z kresami byłaby kwestją zapewne kilku lat, gdyby liberalna autonomja rozwinęła się tam **pod opiekuńczym skrzydłem Sowietów lub sztabu generalnego niemieckiego.**

Z dotychczasowych doświadczeń wiadomo, że mniejszości już i tak nadużywają praw i głośno występują przeciw państwu. Pomysły lewicy nie liczą się wcale w bezpieczeństwem Polski i prowadzą **nie do załagodzenia przeciwieństw narodowościowych, lecz do ich rozognienia.**

„Marzenia uciętej głowy" na tematy gospodarczo-społeczne chciałaby lewica zrealizować w dwuch kierunkach.

Art. 99 otrzymuje brzmienie sformułowane przez klub P. P. S.; brzmi on wedle projektu: „Rzplita Polska przystosowuje formę własności do potrzeb państwa i społeczeństwa. Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji i wymiany podlegają kontroli Rzplitej. Państwo obejmować będzie w sposób ustawą przewidziany, dojrzałe do tego gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni".

Ustęp 3 tego artykułu sformułowany przez Kluby Stron. Chłopsk. i Wyzwolenie **powiada, iż maksimum posiadania ma wynosić** 60 hektarów, a w okręgach przemysłowych i podmiejskich tylko 30 ha. Przejmowanie obszarów przez państwo dokonane zostanie na mocy ustawy, która może zwolnić państwo od płacenia właścicielom odszkodowania za ziemie i lasy.

Jasne?! Zupełnie.

Projekt znosi faktycznie prawo własności, chce pozbawić obywateli prawa posiadania lasów i większej ilości ziemi. Wywłaszczenie ma nastąpić niemal bez odszkodowania.

„Dojrzałe" gałęzie przemysłu mają przejść na własność państwa.

Lewica chce nadto w konstytucji przeprowadzić rozdział kościoła od państwa, a pod względem wyznaniowym formułuje szereg przepisów, wziętych z radykalnego arsenału.

* * *

Na szczęście jak powiadamy projekt lewicy niemą żadnych szans.

Ale jest dokumentem. Jest ważnym dla całego społeczeństwa dokumentem.

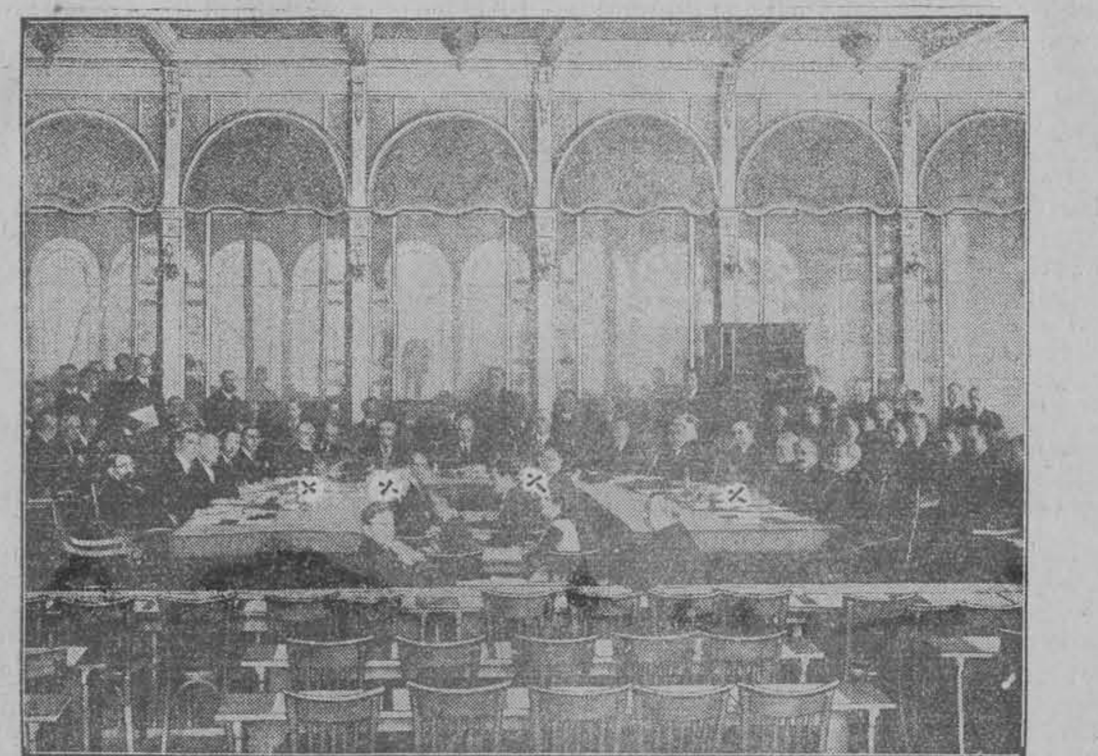
To manifest lewicy do narodu — manifest, od którego ciarki przechodzą po skórze.

Trzeba zapamiętać.

Stan. Pac.

Generalny atak Niemiec

na wspólny front Polski, Francji, Rumunji i Anglji



Ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów w Genewie poświęcone było 4 wielkim mowom: Stresemanna, Zaleskiego, Chamberlaina i Brianda na temat sprawy mniejszości narodowościowych.

Obszerne depesze wczorajszego „Hasła" doniosły szczegóły. Ogólny wynik tego pierwszego dnia reasumuje się następująco:

Stresemann wystąpił z demagogiczną mową po niemiecku, obliczoną wybitnie na efekt, pragnąc zagadnienie mniejszości wyolbrzymić. Żądania Stresemanna zmierzały do tego, by każdej nawet błahej skardze mniejszości przed trybunałem Ligi można było nadawać rozgłos światowy, gdy dotychczas sprawy te badane są poufnie na powiedzeniach komisji z 3-ch osób.

Można sobie wyobrazić, jakie widowisko propagandowe przeciw Polsce przedewszystkiem organizowałyby przed całym światem Niemcy, gdyby przeszedł wniosek Stresemanna co do badania w przyszłości skarg mniejszości publicznie przed komitetem, złożonym z delegatów wszystkich państw.

Efekciarskiej mowie Stresemanna przeciwstawiło się rzeczowe, realne przemówienie min. Zaleskiego.

— Niemcy zabiegają o zmienienie procedury, która została ustalona w porozumieniu z państwami zainteresowanemi. Trzeba ich zgody na zmianę.

W konkluzji tej tezy min. Zaleski stawia wniosek wybrania komisji z 3-ch osób do rozpatrzenia sprawy.

Zasadę: „co nagle, to podjable", poparł goraco wspólny z Polską front Francji, Rumunji i Anglji.

Tak było na środowem posiedzeniu Rady Ligi.

A dziś — czytamy dalsze depesze „Hasła" z Genewy.

Fotografja nasza przedstawia sal ę obrad.

Od lewej ku prawej według kolejnych krzyżyków siedzą: Stresemann, Briand, Chamberlain i Zaleski.

W tej sali po wojnie światowej toczą się bezkrwawe, a doniosłe zmagania narodów.

Nici tradycji 1863-go roku

wiązane przez Piłsudskiego

Wojskowe Biuro Historyczne, pracujące pod kierunkiem gen. Juljana Stachiewicza, w tych dniach wydało zeszyt pierwszy „Przeglądu Historyczno - Wojskowego".

Wśród szeregu prac i materjałów historycznych, „Przegląd" zamieścił na czele „Zarys historji militarnej powstania styczniowego" Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jest to cykl 10 wykładów, które Marszałek wygłosił w roku 1912 w Szkole nauk społeczno-politycznych w Krakowie. Znakomitą większość słuchaczy stanowili uczniowie kursów oficerskich „Strzelca" krakowskiego, dziś w niepodległej Polsce wybitni i zasłużeni wyżsi wojskowi.

Obecnie wydano pracę Marszałka na podstawie stenogramu wykładów.

Ostateczna konkluzja rozważań Marszałka Piłsudskiego brzmi:

„Jeżeli chciałbym streścić główny błąd myśli wojennej powstania, to powiedziałbym, że błędem tym jest niezdanie sobie sprawy z roli spisku w rewolucji. Mówiłem już o podziale ludzi na zorganizowanych i niezorganizowanych , o tem, że zorganizowanym jest tylko właściwy spisek. W powstaniu 1863 r. mieliśmy zorganizowanych dwadzieścia parę tysięcy, wobec czterech i pół miljona ludności niezorganizowanej. Tymczasem siła ruchu rewolucyjnego nie odpowiada najzupełniejtej nielicznej garstce zorganizowanych ludzi. I oto powstaje iluzja, że istniejąca siła moralna jest znacznie większa od siły, reprezentowanej przez zorganizowanych, że ta siła moralna, rozsiana w otoczeniu, daje się zużytkować materjalnie dla celów wojny; że daje się zorganizować jakimś cudownym sposobem dla celów, jakby to była już gotowa materjalnie siła.

„Tę iluzję, ten mylny rachunek bardzo często spotykamy u rewolucjonistów. Rok 1863 pod tym względem nie jest wyjątkiem. Jednak rok ten również dowodzi, że dla celów wojny nie można liczyć na siłę moralną, jako na konkretną wartość materjalną. Dla celów wojny należy liczyć na to, co się ma w ręku i odpowiednio do tej siły planować swoje ruchy".

W zakończeniu wykładów swych przed 17-tu laty Marszałek Piłsudski stwierdził, że słuchacze jego niewątpliwie zrozumieli jego intencję, że zechcieli zrozumieć,

„jak szczerze pragnę zbudować most między teraźniejszem pokoleniem, a pokoleniem 1863 roku. I sądzę, że gdybym miał przed sobą ludzi z tamtych czasów, to powiedzieliby mi tak, jak ja to sobie nieraz sam mówię: „Zginęliśmy niedarmo i nauka dla was ze śmierci naszej płynąć może".

Tak mówił Marszałek Piłsudski na dwa lata przed wybuchem wojny światowej i przed wyruszeniem I-ej jego kompanji kadrowej do bojów o Polskę.

Miłość i Śmierć

Tragedja Dolores del Rio

Czyjeż mogą być tragedję w Hollywood? — zapytają czytelnicy. Prawdopodobnie tych niefortunnych kandydatów i kandydatek na gwiazdy, którzy dla tych czy innych powodów nie mogli zrealizować swych aspiracyj. Tych, których po pierwszej próbie ekranowej, niezadowolony reżyser odsyła do domu. Jednem słowem — bezimiennego tłumu tych, **„którym się nie udało".**

Tymczasem bohaterami tych tragedyj są właśnie najświetniej błyszczące gwiazdy ekranu, te właśnie gwiazdy, **„którym się udało",** których udziałem jest rozgłos, fortuna, uśmiechy losu.

Oto **tragedja Dolores Del Rio,** ciemnookiej, płomiennej Carmen, patetycznej Kati w Zmartwychwstaniu, zalotnej, gibkiej Pantery. Dolores rozpacza i tonie we łzach, a z wielkim trudem dała się nakłonić swemu dyrektorowi do kontynuowania rozpoczętego filmu. Co jest powodem jej cierpienia?

Śmierć jej męża — Jaime Del Rio.

— Jakto? — zawołają czytelnicy — przecież wszyscy wiedzą, że Dolores była rozwiedzioną z mężem i to na własne żądanie!

Prawda! Rozwód ten jednak był raczej wynikiem chwilowego oszołomienia świetnej artystki pracą i sławą, aniżeli dowodem, iż miłość jej dla męża wygasła. Jaime i Dolores byli **najszczęśliwszą parą pod słońcem.** Kochali się, byli bogaci, otaczała ich feryczna, czarodziejska przyroda. Lecz miłość i fortuna nie wystarczały ambitnej małżonce meksykańskiego bankiera. **Zapragnęła sławy.** Że zaś prócz urody obdarzona była od natury talentem, szybko „odkrył" ją dyrektor Carewe i przepowiadał jej wspaniałą przyszłość. Państwo Del Rio przybyli do Hollywood. Początki karjery Dolores nie były świetne, wybitne zdolności jednak, szalona praca, wytrwałość, bystrość sprawiły, iż po kilku mniej udatnych próbach zabłysła na firmamencie filmowym w „Świecie w płomieniach". Dalszy ciąg znają wszyscy: Zmartwychwstanie, Carmen, Ramona...

Lecz równolegle z zaspokojeniem ambicji załamała się linja szczęścia małżeńskiego. Jaime Del Rio stał się na terenie Hollywood niepotrzebnym dodatkiem, tolerowanym tylko przez jej otoczenie, **jedną z szarych postaci** wielotysięcznego tłumu, który ją podziwiał. Przytem mało kto wie, jak absorbującą i męczącą jest praca filmowa, jak kompletnie pochłania czas, nerwy, myśli, uczucia, wrażliwość. W chwilach wolnych od pracy nawet, Dolores była zbyt znużona, aby interesować się swym **zaniedbanym mężem.** Przytem było jeszcze zawsze tyle do zrobienia i do załatwienia: prasa, wywiady, przyjęcia, wielbiciele, sprawunki... I zdawało jej się, że Jaime doprawdy jest niepotrzebny, że istotnie rola jego w jej życiu był. skończona. I zażądała rozwodu, a Jaime, choć ze złamanem sercem — nie odmówił; więcej nawet, **podeptał religię swoją,** do której gorąco był przywiązany, by zadośćuczynić żądaniom ubóstwianej Dolores.

Lecz, gdy Jaime leżał na śmiertelnem łożu, o tysiąc mil od ojczyzny, w obcym kraju, gdzie niewielu miał przyjaciół, gdy w 33-cim roku życia skonał od zakażenia krwi — **zażądał, by go pochowano z obrączką ślubną...**

Na stoliku, obok posłania chorego piętrzyły się stosy depesz od Dolores z za oceanu słanych. Jedna z ostatnich brzmiała: „Najdroższy, muisz żyć dla mnie i miłości mojej!". Lecz ostatnia, ta, która przybyła na kilka chwil przed zawarciem powiek i wywołała uśmiech błogości na usta konającego, zawierała tylko dwa słowa. Dwa słowa tylko, lecz wymowniejsze od całych poematów: Kocham cię!

I dlatego może łatwiej było umierać Jaime Del Rio z temi dwoma słowami na ustach niż będzie teraz żyć złamanej tym ciosem jego wdowie.

KRONIKA

Piątek, 8 marca, Jana Bożego.
Sobota, 9 marca, Franciszki Rz.

TEATRY.

Teatr Miejski — To, co najważniejsze.
Teatr Kameralny — Poławiacze cieni.
Teatr Popularny — Romeo i Julja.

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Spowiedź szesnastoletniej.
Bajka — Hrabina Paryża.
Casino — Pieniądz.
Capitol — O czem się nie mówi rodzicom.
Corso — Złodzieje hotelowi.
Czary — Na stokach cytadeli.
Dom Ludowy — Gdy mężczyzna się budzi.
Era — Człowiek z biczem.
Grand-Kino — Kobiety na śliskiej drodze.
Luna — Mogiła wśród lodowców.
Miejskie Kino Oświatowe —Pan Tadeusz.
Mimoza — Burza.
Odeon — Król ułanów.
Palace — Arcyzłodziej z Damaszku.
Resursa — Biała sonata.
Spółdzielnia — Skrzydła.
Słońce — W ogniu i potokach krwi.
Victoria — W porywie zmysłów.
Wodewil — Księżniczka Dunaju.
Zachęta — Gehenna zdradzonego męża.

Komunikacja tramwajowa

na linjach Łódź — Ozorków i Łódź — Pabjanice przerwa

Jak nas informuje Dyrekcja Kolei Dojazdowych Elektrycznych Łódzkich z powodu silnych zasp śnieżnych komunikacja tramwajowa na linjach Łódź — Ozorków i Łódź — Pabjanice została przerwana.

Na linji Łódź — Konstantynów, Łódź — Tuszyn i Łódź — Zgierz tramwaje kursują z dużym opóźnieniem.

Na linje zasypane śniegiem zostali wysłani robotnicy w celu oczyszczenia toru ze śniegu.

Jak się dowiadujemy, z dniem dzisiejszym komunikacja natych linjach zostanie całkowicie przywrócona.

Pomoc lekarska

dla funkcjonarjuszy państwowych

Jak się dowiadujemy, funkcjonarjusze państwie mogą korzystać z pomocy lekarskiej po porozumieniu się chorego z lekarzem urzędowym celem ustalenia czasu odwiedzania chorego lub uzyskania informacyj, czy i do jakiego specjalisty należy się zwrócić.

W sprawie tej Wydziału Zdrowia Publicznego przy Urzędzie Wojewódzkim rozesłał do wszystkich urzędów państwowych okólnik, w którym zaznacza, że w przypadkach pilnych lekarze będą odwiedzali chorych bez względu na godzinę zgłoszenia w czasie jaknajrychlejszym.

W okólniku tym Wydział Zdrowia Publicznego zaznacza, że domaganie się natychmiastowych odwiedzin lekarza jest usprawiedliwione w stosunkowo nielicznych wypadkach, zbędne zaś wezwania „Pilne" uniemożliwiają lekarzom szybkie udzielanie pomocy chorym obłożnie.

Należy zanzaczyć, że dr. Stanisław Nowicki odwiedza chorych w północnej części miasta do linji ulic Adrzeja i Przejazd, dr. Józef Weylant na pozostały na terenie miasta. Dr. Artur Zigler przyjmuje dzieci urzędników państwowych, wyłącznie u siebie w domu, dr. dr. zaś Auerbach i Ładyński załatwiają wizyty do obłożnie chorych dzieci.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: S-rów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), nickiego i J. Cymera (Wólczańska 37), S-rów Leinweber (Plac Wolności 2), S-rów Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego

Jak się zapowiada uroczystość w Łodzi

Na ostatniem posiedzeniu Obywatelskiego Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, które się odbyło pod przewodnictwem d-ra Fichny uchwalono zorganizować w niedzielę dnia 17 marca popularne akademje w liczbie sześciu na wszystkich przedmieściach Łodzi, na których zostaną wygłoszone okolicznościowe przemówienia przy równoczesnym udziale chórów i orkiestr, oraz deklamacyj, zorganizowanych przy łaskawym współudziale artystów Teatrów Miejskiego i Popularnego.

Dnia 18 marca wieczorem odegrają orkiestry wojskowe, policji państwowej, straży pożarnych i organizacyj społecznych i zawodowych capstrzyk maszerując wszystkiemi ulicami m. Łodzi.

Dnia 19 marca mają być odprawione nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, poczem nastąpi defilada wojskowa na ulicy św. Jerzego po nabożeństwie w kościele garnizonowym. Po południu odbędą się przedstawienia dla żołnierzy, policji państwowej, przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej w Teatrach Miejskim i Popularnym oraz wszystkich kinoteatrach w Łodzi.

O godz. 19-ej odbędzie się uroczysta akademja w sali Filharmonji, po ukończeniu której Teatr Miejski wystawi premjerę „Bolesław Śmiały" — Wyspiańskiego, po uprzedniem okolicznościowem przemówieniu. Niezależnie od powyższego programu kinoteatry łódzkie wyświetlać będą historyczne dodatki do programów filmowych w ciągu 5-ciu dni.

Szczegółowy program niebawem będzie podany do wiadomości publicznej.

Fotografowie w obronie swego zawodu

Delegacja Cechu i Związku Fotografów w Warszawie

Niejednokrotnie już omawialiśmy sprawę godzin otwierania i zamykania zakładów fotograficznych w dni powszednie, oraz kontynuowania pracy w niedziele i święta.

Pomimo, iż cech i związek fotografów w Łodzi energicznie zabiegał od dawna u władz miejscowych w tej sprawie, kwestja ta nie została załatwiona w myśl życzeń fotografów.

Wobec powyższego, o czem doniosło swego czasu „Hasło", udała się do władz centralnych w Warszawie specjalna delegacja fotografów, którą przyjął p. wiceminister Spraw Wewnętrznych.

W odpowiedzi na zgłoszone życzenia delegacji p. wice-minister oświadczył że rozporządzenie o godzinach handlu w Łodzi nie jest sprawą lokalną, że spowodowane zostało ustawą P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Mimo to jednak p. wice-minister obiecał delegacji skomunikować się z władzami łódzkiemi i zażądać wyjaśnień w tej mierze.

Następnie delegacja zwróciła się do Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie nakładania na właścicieli zakładów fotograficznych podatku obrotowego. Wyjaśniła ona w departamencie pracy, że w myśl ustawy fotografowie zawodowi zaliczeni zostali do kategorji rzemieślników, którzy jeśli pracują z jednym pomocnikiem winni być zwolnieni od podatku obrotowego.

W Łodzi natomiast sprawa ta przedstawia się inaczej. Delegacja prosiła zatem dyrektora departamentu pracy, ażeby wniknął w tę sprawę i polecił władzom skarbowym w Łodzi rozstrzygnąć kwestję w sposób przewidziany przez ustawę.

Zuchwały rabunek w składzie jubilerskim

Złoczyńcy skradli biżuterję ogólnej wartości 5,000 zł.

Wczoraj około godz. 9 rano władze śledcze powiadomione zostały o zuchwałym rabunku w składzie jubilerskim, niejakiego Judki Bursztyna przy ul. Zgierskiej 50.

Jak się okazało nieznani włamywacze otworzywszy wytrychami drzwi sąsiedniego sklepu ze szkłem, za pomocą wyłomu w murze wtargnęli do zakładu jubilera Bursztyna, skąd skradli znaczną ilość pierścionków i zegarków na ogólną sumę około 5.000 złotych.

Po dokonanym rabunku włamywacze niewidziani przez nikogo zbiegli tą samą drogą, zacierając za sobą skrzętnie wszelkie ślady włamania.

Powiadomione o kradzieży władze policyjne przeprowadzają śledztwo, które jest niezwykle utrudnione ze względu na zatarte ślady.

Krwawa rozprawa pomiędzy rywalami

Kulą zamanifestował swoje prawa

W dniu wczorajszym we wsi Długie, gminy Popień, powiatu brzezińskiego niejaki Franciszek Gutkowski, lat 21, zamieszkały we wsi Rozworzyn, postrzelony został z rewolweru przez Romana Gocińskiego.

Kula przebiła brzuch Gutkowskiemu, który ego przyewieziono w stanie ciężkim pociągiem na stację Łódź-Fabryczna, a stąd karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala im. Poznańskich.

Zajście to powstało na następującym tle.

We wsi Długie, mieszka córka pewnego gospodarza tamtejszego, której narzeczonym był Roman Gociński. Niezważając na to, ni. — Romana Gocińskiego aresztowała policja brzezińska.
Franciszek Gutkowski starał się pozyskać względy dziewczyny.

Nie pomogły żadne perswazje.

Gutkowski był uparty i chciał doprowadzić plany swoje do celu. Mimo, iż Roman Gociński niejednokrotnie odgrażał się i ostrzegał, że jeżeli Gutkowski nie uspokoi się i nie opamięta, rozprawi się z nim na serjo.

Pogróżki swoje Gociński urzeczywistnił, bo oto wczoraj spotkawszy się z rywalem swym oko w oko, wystrzelił doń z rewolwe-

Film

Kino-teatr „Bajka" wznowił wyświetlany niegdyś w Łodzi film pod tyt. „Hrabina Paryża". Mimo, że obraz ten nie zalicza się do najnowszych, mimo to jednak powodzenie ma jeszcze na długi czas zapewnione dzięki niezmiernie ciekawej treści, dobrym pod względem technicznym wykonaniu no i koncertowej wprost grze artystów z wielkim Jannigksem na czele, gdy jeszcze produkował swe filmy w Europie. W roli amanta widzimy dobrego znajomego Gajdarowa, którego najlepszą kreacją jest właśnie „Hrabina Paryża" oraz Mia May, której „Śpiew łabędzi" podziwiamy w tym filmie. Całość ponowna być obejrzana nawet przez osoby, które film ten widziały, celem odświeżenia miłych wrażeń.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Jubileusz Marji Dąbrowskiej.

Dziś uroczystość jubileuszowa 45-letniej chlubnej pracy artystycznej zasłużonej i utalentowanej artystki Marji Dąbrowskiej.

Cała Łódź artystyczna i kulturalna złoży hołd czcigodnej jubilatce, świetnej artystce charakterystycznej, której kreacje zdobyły sobie ogólne uznanie i popularność.

Wieczór zapełni premjera głośnej 4-aktowej sztuki M. Jewreinowa „To, co najważniejsze".

Oryginalną i świetną tę sztukę reżyserował K. Tatarkiewicz.

Dekoracje K. Mackiewicza.

Główną rolę męską odtworzy Jan Bonecki.

W innych rolach: Stefanja Jarkowska, Irena Horecka, Iza Faleńska, Wanda Jakubińska, Marja Żabczyńska, Franciszek Brodniewicz, Jerzy Chodecki, Antoni Kliszewski, Jan Mroziński, Władysław Staszewski i Ludwik Tatarski.

Początek o godz. 8.30 wieczorem.

Sztuka powtórzona będzie jutro i w niedzielę wieczorem.

„HINKEMAN"
z A. Sochą

dany będzie jutro i w niedzielę o godz. 4-ej po południu po cenach popularnych, oraz w poniedziałek dla Związków Robotniczych.

TEATR KAMERALNY.

„Poławiacz cieni"
z A. Węgierką.

Doskonała i interesująca ta sztuka J. Sarment'a grana będzie dziś wieczorem, jutro, w niedzielę i w poniedziałek.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś ostatnie przedstawienie tragedji W. Szekspira „ROMEO i JULJA" która przez szereg wieczorów wypełniała widownię po brzegi, dając pełne zadowolenie artystyczne.

Popisy gimnastyczne

Sokolstwo Łódzkie, szykując się do Wszechsłowiańskiego Zlotu w Poznaniu, urządza w niedzielę, dnia 10 marca r. b., o godzinie 16.30 w lokalu Klubu Pracowników Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Cheiblera i L. Grohmana w Łodzi przy ulicy Przędzalnianej Nr. 68 popisy gimnastyczne.

Dlaczego Łaniuchę skazano na śmierć

Cyniczny zbrodniarz! Żadnej skruchy! Żadnej nadziei na poprawę!

Motywy wyroku sądowego w sprawie zabójcy małż. Tyszerów

W dniu wczorajszym upłynął ostateczny termin ogłoszenia motywów wyroku w sprawie Stanisława Łaniuchy, zabójcy małżonpów Tyszerów i służącej ich, Borowskiej.

Onegdaj przybył do więzienia przy ulicy Kopernika ojciec Łaniuchy celem ostatecznego omówienia z synem sprawy apelacji.

Łaniucha w czasie wizyty ojca wyraził zadowolenie z powodu wniesienia apelacji i prosił ojca o przynaglenie tejże.

W końcu wizyty, krwawy morderca oświadczył swemu ojcu, że po raz wtóry zobaczy się z nim dnia następnego w Sądzie Okręgowym, dokąd przybędzie dla wysłuchania motywów, oraz prosił, aby do Sądu przyszła również siostra i brat jego, aby miał możność widzenia się z nimi.

W dwie godziny po wizycie ojca w zachowaniu się Łaniuchy zaszła wielka zmiana. Poprosił mianowicie o przyniesienie mu przyrządów do pisania, gdyż — jak mówił — ma zamiar napisać list do Sądu Okręgowego w bardzo pilnej sprawie.

Gdy Łaniusze podane żądane przedmioty, przystąpił do zredagowania listu, w którym prosił, aby *nie przyprowadzano go do Sądu* na odczytywanie motywów wyroku. W liście tym Łaniucha nie podaje powodów, jakie skłoniły go do wystosowania tej prośby. Pismo Łaniuchy istotnie wpłynęło do Sądu Okręgowego, który postanowił przychylić się do prośuy skazańca.

* * *

Już od samego rana wczoraj tłumy publiczności obległy gmach sądowy, chcąc ujrzeć raz jeszcze tego *niezwykłego mordercę*.

Pomimo nieobecności skazanego o godzinie 1.15 po poł. sędzia okręgowy Feliks Fait, w obecności prokuratora Żabińskiego odczytał wyrok skazujący Łaniuchę na karę śmierci przez powieszenie, oraz motywy tego wyroku. Brzmią one w streszczeniu następująco:

Biorąc pod uwagę *przyznanie się Łaniuchy do zamordowania* ś. p. małżonków Bronisława i Marji Tyszerów, oraz b. służącej ich Józefy Borowskiej, że morderstwo to dokonane było *z chęci zysku*, że znaleziono części dowodowe, że szereg świadków stwierdziło, iż widzieli go często tragicznego dnia, wchodzącego i wychodzącego z domu Nr. 117 przy ulicy Piotrkowskiej oraz zeznania świadków, którzy widzieli go krytycznej nocy przy ulicy Miljonowej po zgładzeniu *w bestjalski sposób* na polu obok fabryki Steigerta ś. p. Borowskiej, poznając w oskarżonym owego mężczyznę, powracającego spiesznym krokiem w kierunku miasta, że zgadza się miejsce wskazane przez Łaniuchę, gdzie ukrył zrabowany łup, że następnego dnia znaleziono ubranie mordercy w pogotowiu krawieckim „Kiersza" splamione krwią, przyczem ekspertyza wykazała, że była to krew ludzka, że miał pracę dorywczą u Tyszerów, a zatem nie posiadał żadnego stałego zajęcia, będąc na utrzymaniu ojca, że usiłował rozbić kasę ogniotrwałą, co jednak mu się nie udało, wskutek nieudolności, że zamordowanie Borowskiej miało na celu zgładzenie ze świata jedynego świadka przestępstwa oraz chęć zamordowania chłopca Tomaszewskiego.

Przechodząc do wymiaru kary, Sąd ze względu na *cyniczne zachowanie się oskarżonego* podczas dochodzenia, jak odezwanie się oskarżonego na zapytanie prokuratora, czy nie żałuje swego czynu, *że niema potrzeby błaznować i żałować po czynie*, następnie *zachowanie się na rozprawie głównej*, jak zrzeczenie się obrony i ostatniego słowa, na wielkie napięcie woli przestępczej, jak dokonanie *trzeciego mordu po kilku godzinach* po dokonaniu uprzednich, obmyślanie i podstep przy wywabieniu jednego świadka—Borowskiej, usiłowanie wywiezienia za miasto również Tomaszewskiego, najprawdopodobniej w celu sprzątnięcia i tegoż, *brak absolutnie skruchy*, pomimo tak młodego wieku. Sąd uważa, *wobec braku wszelkiej nadziei na poprawę oskarżonego*, że skazanie go nawet na bezterminowe więzienie, wobec możliwości zastosowania po upływie szeregu lat urlopu, przedterminowego zwolnienia, ewentualnie amnestji, nie stanowiłyby dostatecznej prewencji, że jedną zatem słuszną karą jest *kara śmierci*, z tych względów Sąd orzeka karę śmierci za każde zabójstwo z osobna wobec zbiegu trzech przestępstw skazuje na jedną łączną karę śmierci.

Oskarżony powinien ponieść koszty i opłaty sądowe.

Dowody rzeczowe należy wydać właścicielom, względnie spadkobiercom tychże, narzędziezaś zbrodni i dowody bezwartościowe zniszczyć.

Od dnia dzisiejszego, t. j. od dnia ogłoszenia motywów, wyrok staje się prawomocny i od dnia wczorajszego przysługuje skazanemu prawo 14-dniowego terminu do złożenia apelacji w Sądzie Apelacyjnym.

Jak się dowiadujemy, Łaniucha po otrzymaniu motywów, zażądał odpisu wyroku, celem wniesienia apelacji, którą, jak już podawaliśmy, zajmie się aplikant adw Wilhelm Lilker.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

PIĄTEK, 8-go marca.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z wieży Marj. w Krakowie, kom. lotn.-meteor.
12.10—13.00 Koncert z płyt gramof.
13.00—13.15 Kom.: rolniczy i meteorolog.
14.50 Kom. meteor. i gosp.
15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki.
15.35 Aktualja — wygł. p. Olgierd Missuna.
15.50—16.30 Koncert z płyt gramof.
17.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Jan Kochanowski" (Dział „Literatura polska") — wygł. prof. Stan. Adamczewski.
17.25 Transm. odczytu z Krakowa.
17.55 Koncert orkiestry mandolinistów.
18.50—19.10 Rozmaitości.
19.10 Odczyt z działu „Hygjena — Medycyna".
19.35—19.55 Nadpr., kom.
19.56—20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.00 Pogadanka muzyczna — p. Karol Stromenger.
20.15 Koncert symf. z Filharm. Warsz.

Potworny plan zbrodniarza

Wzniecił pożar, chcąc wywołać panikę i uciec z więzienia

Ogień stłumiła służba więzienna, przed przybyciem straży pożarnej

W dniu wczorajszym o godz. 9.25 rano centrala Straży Ogniowej zaalarmowana została wiadomością o pożarze, który wybuchł w gmachu więzienia śledczego przy ul. Kopernika 29.

Niezwłocznie na miejsce wyruszyły dwa oddziały straży, które jednakże akcji ratowniczej nie przeprowadzały z tego względu, iż pożar został stłumiony przez służbę więzienną.

Jak stwierdziło przeprowadzone dochodzenie ogień wywołany został w jednej z cel więziennych, w której przesiadywał wraz z innemi przestępcami niejaki Mieczysław Borecki, znany kryminalista, morderca szofera krakowskiego Jana Skalniaka, zamordowanego przed niedawnym czasem pod Wieluniem.

Mieczysław Borecki jest stałym mieszkańcem Warszawy i posiada bogatą przeszłość kryminalną.

Zbrodniarz zajmuje celę wspólną wraz z innymi więźniami.

Wczoraj, w godzinach rannych, skoro inni więźniowie opuścili celę, Borecki podpalił swój siennik zapałką, chcąc w ten sposób wywołać pożar w więzieniu.

Zbrodniczy jego plan został zniweczony, bowiem jeden z dozorców oddziałowych, który ujrzawszy płomienie w celi niezwłocznie zaalarmował służbę więzienną i przy jej pomocy ogień stłumił przed przybyciem straży ogniowej.

Jak się okazuje, Borecki usiłował wywołać pożar w więzieniu w tym celu, ażeby wzbudzić panikę, zdezorjentować straż więzienną i ułatwić sobie oraz innym więźniom ucieczkę.

Jak wiadomo, w więzieniu przy ul. Kopernika przesiaduje również Stanisław Łaniucha. O wypadku tym powiadomiony naczelnik więzienia p. Umgelter, skomunikował się z prokuratorem, który po przybyciu na miejsce, przeprowadził śledztwo. Wynik dochodzenia trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Zaznaczyć należy, że więźniom przebywającym w więzieniu śledczem wolno jest palić papierosy i w tym celu mogą oni posiadać przy sobie zapałki.

Napad bandycki na zagrodę włościańską

Jeden ze złoczyńców został zabity

Przed kilku dniami donosiliśmy o znalezieniu tajemniczego trupa w lesie pod wsią Kedroń, w powiecie łaskim. Były to zwłoki młodego mężczyzny z głęboką raną klatki piersiowej. Nieznajomym okazał się 19-letni Zygmunt Michalak, mieszkaniec Szczercowa. Michalak został zamordowany.

Policja przez szereg dni poszukiwała sprawcę zabójstwa i dopiero wczoraj tajemnica ta została wyświetlona.

Okazało się, że zabójstwa dokonał mieszkaniec wsi Krysiaki-Będkowskie, powiatu radomskowskiego, niejaki Tomasz Beśko, w następujących okolicznościach.

Przed kilku dniami w nocy Beśko obudzony został głośnem ujadaniem psa podwórzowego. Znalazłszy się w sieni usłyszał głosy trzech tajemniczych osobników, skradających się ku jego domowi, leżącemu zdala od wsi pod lasem.

Tajemniczy osobnicy strzałami rewolwerowemi zabili psa, poczem poczęli dobijać się do drzwi. Beśko pochwyciwszy fuzję zagroził strzelaniem. Napastnicy odpowiedzieli ogniem przez drzwi. Ranny lekko w kolano wieśniak wysunąwszy lufę strzelby przez otwór w drzwiach wypalił. Strzałowi odpowiedział głuchy jęk i przekleństwa.

Beśko przez całą noc czuwał z bronią gotową do strzału i dopiero nad ranem zdecydował się wyjrzeć na dwór, gdzie ujrzał trupa mężczyzny zabitego przez siebie.

W pierwszej chwili Beśko chciał zawiadomić o wszystkiem policję, jednakże od zamiaru tego dowiodła go żona, bojąc się odpowiedzialności za zabójstwo i posiadanie broni bez zezwolenia władz. Trupa napastnika wywiózł Beśko z pomocą dwóch synów, saniami do lasu i w odległości 2 klm. od zagrody swej porzucił w krzakach.

Beśko aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który po przesłuchaniu wieśniaka, cieszącego się ogólną sympatją, pozostawił na wolnej stopie.

Zabity Michalak podejrzany był o dokonanie szeregu napadów. Zbiegłych kompanów poszukuje policja.

Eksplozja kotła

W dniu wczorajszym o godz. 1 po poł. w domu przy ulicy Lipowej 20, stanowiącym własność Józefa Lewity i Abrama Brzezińskiego, nastąpiła eksplozja kotła, który używany był do rozgrzewania rur wodociągowych.

Wybuch eksplozji był wielki, bowiem w domu tym i w domach sąsiednich wypadły niemal wszystkie szyby, a przechodnie byli wstrząśnięci nagłym hukiem.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja, która wszczęła dochodzenie i stwierdziła, że na posesji tej sprowadzono kocioł cynkowy, służący do rozgrzewania rur zamarzniętych, przy których zajęci byli ślusarz Kowalczyński, i dozorca domu Józef Machulski.

Robocie tej przyglądał się również rządca tej nieruchomości, Sieradzki.

Gdy kocioł był już pod pełną parą ślusarz i rządca domu wyszli na przyległą posesję, w celu przeniesienia węża gumowego, przy pomocy którego rozgrzewa się rury. Gdy cała obsługa odeszła nastąpiło silne ciśnienie pary w kotle, co spowodowało eksplozję.

Eksplozja była tak silna, że kocioł został rozerwany na dwie części i gdy część jedna wyleciała w powietrze i uderzyła o balkon II piętra, druga część kotła rozbiła cały szereg szyb w oknach lokatorów. Na szczęście nie znaleźli się mieszkańcy, gdyż w przeciwnym razie niewątpliwie byłyby ofiary.

RECYDYWISTA PRZED SĄDEM

3 lata ciężkiego więzienia za kradzież

Adam Janiak, zamieszkały we wsi Plac-Stoki, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, w dniu 23 listopada powróciwszy z pracy, dowiedział się od swego 6-letniego syna, Jerzego, że przed chwilą był jakiś pan i pytał się o niego.

Wtedy to Janiak, zajrzawszy do szafy, przekonał się, że zostało mu skradzione palto z kołnierzem fokowym oraz 100 zł. gotówką, która znajdowała się w kieszeni palta. Wartość kwity lombardowe. Na zapytanie kto zabrał powyższe przedmioty, Jerzy oświadczył że ów pan nieznajomy, który wyszedł przed chwilą i pytał o ojca.

Ponadto dodał, iż pan ów w czapce kolejowej kazał otworzyć drzwi. Gdy zaś wszedł do mieszkania i dowiedział się o nieobecności Janiaka, oświadczył Jerzemu, że ojciec go przysłał i kazał powyższe przedmioty zabrać.

Dnia 28 listopada 1928 roku Adam Janiak, przechodząc ulicą Łagiewnicką, spostrzegł osobnika w czapce kolejowej, na którym poznał swoje palto, skradzione mu w dniu 23 listopada r ub.

Osobnika tego przy pomocy posterunkowego, Józefa Franca, doprowadzono do komisarjatu, gdzie go wylegitymowano. Okazało się, że jest on znany, notowany i poszukiwany recydywista-złodziej Stanisław Matus.

W dniu wczorajszym Matus stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który sprawę powyższą rozpatrywał pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego.

Po przemówieniu prokuratora Żabińskiego i obrońcy oskarżonego, Sąd wydał wyrok, skazujący Stanisława Matusa na 3 lata ciężkiego więzienia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Zamieszkała przy ul. Gdańskiej 69, niejaka Janina Barańska, lat 18 na tle rozstroju nerwowego targnęła się na własne życie, zażywając większą dozę jodyny. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu.

Pod ostrym kątem

U fryzjera

Sanktuarjum kobiet. Trzech kapłanów świetnego kunsztu fryzjerów w białych niepokalanych szatach, pełni powagi i namaszczenia, czynią „jakoweś mysterja" przy trzech zwierciadałach, nad trzema ofiarami...

Ofiary — namydlane, osuszane, ondulowane, w ciszy i spokoju poddają się obowiązkom, świadome, iż taki jest rozkaz — bogini mody.

Ciszę przerywa:

Aparat — woła pan Karol.

Woda gorąca — rozkazuje pan Władysław.

Żelazko — grzmi sam szef!

A później.

— Pani dobrodziejko, czy więcej podciąć?

— Uszy odkryć, czy zakryć?

— Wodna ondulacja — czy... lądowa?

Trzech skończonych gentelmenów — kapłanów kunsztu fryzjerstwa pełni nabożeństwa i gestów, nachylają, pochylają swe bez zarzutu uczesane głowy i pachną wszystkiemi zapachami świata. Wpatrzone oczy trzech pań, trzech ofiar, w lustra śledzą każdy ruch rąk gentlemana, każde pochylenie jego osoby.

Albowiem odbywa się przedziwne mysterjum: mycie, czesanie i ondulowanie — pań. Trzy panie siedzą — i są w pełni spełniającego się nad niemi — faktu. Drugie trzy panie oczekują na swój czas — i przeznaczenie.

Nudzą się...

Nie. Panie w międzyczasie chrupią czekoladki i miętówki, robią liczne uwagi na temat czesania, zachwycają się ostatnim filmem, „rozkosznym", wprost „boskim" Douglasem Fairbanks! — i telefonują.

Jedna pani podchodzi do telefonu i mówi:

— Hallo... 373-73? To ja... zgadnij maleńki... kto mówi?... Nie wiesz?... No kto? Twoja Liluś. Lilusia... (Lilusia jest w wieku, gdzie już może śmiało mieć wnuczki — Lilusie). Gdzie jestem? No zgadnij, zazdrośniku? No zgadnij? Bawię się tu cudownie! Bosko! No... nie tak jak wczoraj... Nie tak... Ty jesteś boski... rozkoszny... Czy przyjdę? Poproś... ładnie poproś... No... dobrze, dobrze... przyjdę, tylko Lilusia ładną się zrobi...

W ten sens pani Lilusia rozmawia przez telefon, a trzy głowy ondulowane, myte i podstrzygane, trzy głowy męskie, bez zarzutu uczesane — i dwie głowy oczekujące na swój czas i przeznaczenie — słuchają z pewną zazdrością — rozmowy pani Lilusi przez telefon.

— Musi być jakaś bogaczka, fabrykantka, forsy ma jak lodu — no bo inaczej jakżebe... taka stara... — kombinują trzy męskie głowy.

— Taka stara — a taka kochana... szczęśliwa — wzdycha w kabinie manicurzystka.

Pani Lilusia kończy rozmowę i z uśmiechem, pełnym tajemnic i rozkoszy siada... i połyka miętówki.

Do aparatu podchodzi druga pani:

— Hallo! Hallo! 231-45? To Stefanja? Niech Stefanja powie Janowi, żeby srebra poczyścił — dziś mamy na kolacji ministra, co przejeżdża przez Łódź... I niech Stefanja pójdzie do Ignatowicza, tam kupiłam indyka i jesiotra...

Hallo... do kolacji będzie mrożony szampan... i melba na deser...

Pani kładzie słuchawkę.

W sanktuarjum kobiet... konsternacja.

Pani, u której minister będzie na kolacji... i ma srebra... i melbę... (dużo pań nie wie co to jest... ale pewnie jaki — ptak) stanowczo pobiła swoją poprzedniczkę... Kapłani kłaniają się jej uniżenie, a manicurzystka marzy... może przez nią zostanie stenotypistką u ministra — i z namaszczeniem wycina jej... skórkę.

* * *

W dwie godziny później „Maleński" mówi do „Lilusi".

— Co ześ ty na głowę spadła? Dzwonisz, ja podchodzę — do telefonu, nazywasz mnie „maleńkim", mówisz „boski", „rozkoszny". Lilusia, pewnie ci wczorajszy wieprzowy kotlet żołądek ugniata i bredzisz...

A w domu, gdzie ma być — minister, Stefanja mówi do Kazi z pierwszego piętra:

Moja stara zwarjowała. Dzwoni, każe czyścić Janowi srebra. Co za Jan? Jaki Jan? Dałby jej dozorca, żeby go Janem nazwała... A srebra... Pewnie te trzy łyżki z aluminjum i półtora widelca i noża... Zamawia indyka — a kilo wołowiny jak kup to trzeba robić i kolację z tego... „Melb „ministry", szampan — zwarjowała!

Cen

Wybory do Izby Rzemieślniczej

Magistrat wyasygnował 3,200 zł. na pokrycie kosztów, związanych z ułożeniem list wyborców

W dniu 23. II. 1929 roku p. Wojewoda Łódzki zarządził wybory do Izby Rzemieślniczej w Łodzi. Zgodnie z Rozporządzeniem Min. Przemysłu i Handlu z dn. 7 lipca 1928 r., obowiązek sporządzenia w 3-ch egzemplarzach list wyborczych, w związku z powyższemi wyborami, spoczywa na Magistracie m Łodzi.

Wczoraj, pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego, odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którem m. in. załatwiono sprawę powyższą, postanawiając zaangażować na okres jednego miesiąca dziesięciu odpowiednio wykwalifikowanyh pracowników. Jednocześnie, postanowiono wyasygnować z funduszów miejskich zł. 3,200.— na pokrycie kosztów, związanych z ułożeniem list wyborców do Izby Rzemieślniczej.

Z życia Stanu Sredniego na Prowincji

BRZEŚĆ KUJAWSKI.

Niedawno odbyło się w Brześciu Kujawskim zebranie miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego, przy udziale przeszło 30 członków, pod przewodnictwem burmistrza p. H. Ciborowskiego.

Po odczytaniu okólników Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego w sprawach organizacyjnych, wyborów do Izb Rzemieślniczych, akcji kulturalno - oświatowej wśród rzemiosła itp. postanowiono nawiązać ścisłą współpracę między Kołem i jego przedstawicielami w Radzie Miejskiej, wynająć lokal dla Koła i opłacać go ze składek członkowskich; przyjęto do wiadomości sprawozdanie z ebrania rzemiosła we Włocławku, wybrano na delegata do Komitetu Wyborczego V Obwodu p. F. Szarwarkowskiego, wreszcie burmistrz p. H. Ciborowski uczcił dłuższem przemówieniem pamięć bohaterskiego rzemieślnika Jana Kilińskiego.

Praca Koła Zjednoczenia Stanu Średniego w Brześciu Kujawskim, świadczy dobitnie o żywotności tamtejszych sfer kupieckich i rzemieślniczych i przyczyni się niewątpliwie do znacznego podniesienia stanu kulturalnego i materjalnego miasta.

WOŁOMIN.

W niedzielę, dnia 3 marca r. b. odbyło się w Wołominie, pod przewodnictwem prezesa p. Duszaka zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijan, przy udziale delegata Rady Zjednoczenia Stanu Średniego z Warszawy, redaktora A. Zabęskiego, oraz mec. Kempińskiego i dr. Bartnika z miejscowego Koła Zjedn. Stanu Średniego.

Przyjęto sprawozdanie Zarządu, uchwalono przystąpić energicznie do skonsolidowania miejscowego rzemiosła przy jednej miejscowej kasie rzemieślniczej i zapoczątkować fundusz na budowę Domu Ludowego.

Dłuższy referat o wyborach do Izb Rzemieślniczych i ogólnem położeniu rzemiosła wygłosił redaktor A. Zabęski.

TOMASZÓW MAZOWIECKI.

W niedzielę, dnia 3 marca r. b. odbyło się w Tomaszowie Mazowieckim zebranie rzemieślników chrześcijan pod przewodnictwem inż. W. Duchaskiego, przy udziale przeszło 200 osób.

Referat na temat: „Stan Sredni wobec zagadnienia chwili bieżącej" — wygłosił delegat Rady Zjedn. Stanu Średniego z Warszawy prof. St. Wolski. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji postanowiono zwołać w najbliższym czasie organizacyjne zebranie Stanu Średniego, na którem zostanie powołane do życia miejscowe Koło. Przyjęto również cały szereg rezolucyj w sprawach podatku obrotowego, majątkowego, i rządowego projektu o podwyżce komornego.

Łotwa pojemnym rynkiem zbytu dla wytwórczości polskiej

Doniosłe znaczenie traktatu handlowego polsko-łotewskiego

Do rzędu państw, z któremi nasz bilans handlowy **kształtuje się już od szeregu lat pomyślnie,** należy Łotwa.

To też zawarcie traktatu handlowego z Łotwą posiada doniosłe znazenie dla rozbudowy naszych stosunków handlowych z państwami bałtyckiemi. Pojemny dość rynek łotewski staje się tembardziej dla nas cennym, że Polska odgrywa **coraz większą rolę w jego imporcie.**

Roczny nasz eksport do Łotwy zbliża nas pod względem wartości do takich państw, jak Danja, Belgja i Francja, przyczem przewyższa on znacznie wywóz do Rumunji, Włoch, Węgier i Rosji Sowieckiej. Saldo naszego bilansu handlowego w stosunku do Łotwy wynosiło w r. 1925 + 24,8 w r. 1926 + 49,4, w r. 1927 + 20,7, zaś w jedenastu miesiącach roku ubiegłego + 36,4 milj. złotych. W tym samym okresie eksport nasz wynosił 57,0, 55,8, 41,8 i 53,7 milj. zł.

Należy zauważyć, że w imporcie łotewskim, Polska zajmuje trzecie miejsce, ustępując tylko Niemcom i Anglji. Przedmiotem eksportu polskiego są głównie: węgiel kamienny, nafta i przetwory naftowe, **manufaktura łódzka,** maszyny rolnicze, wyroby metalurgiczne, naczynia kuchenne, cukier, sól i cement.

Niemniej doniosłe znaczenie posiada jednocześnie zawarta w Rydze **konwencja kolejowa, dotycząca wprowadzenia w życie bezpośredniej polsko - łotewskiej komunikacji kolejowej.** Konsekwencją tego układu kolejowego będzie zniesienie przeładowania towaru na pogranicznej stacji Zemgale, gdzie zamierzona jest zmiana linij normalnych na szeroko - torowe.

W ten sposób polskie wagony towarowe będą bezpośrednio dojeżdżać, najprawdopodobniej już z dniem 1-ym kwietnia b. r. do Rygi i odwrotnie, wagony łotewskie do wnętrza Polski.

Na uwagę zasługuje fakt, że opinja publiczna Łotwy domaga się stanowczo **otwarcia komunikacji na kolei libawsko - romeńskiej,** przeciętej przez Litwę, co pozostaje w ścisłym związku z jej niefortunnemi posunięciami wobec Polski.

Łotewskie sfery gospodarcze, słusznie zwracają uwagę, że dzięki temu ponoszą straty nietylko inne państwa, ale nawet **sama Litwa, która otrzymuje towary polskie drogą okólną,** bądź przez Łotwę, bądź też przez Niemcy.

Wreszcie, należy podnieść kwestję uruchomienia w Warszawie izby polsko - łotewskiej, zwłaszcza, że zadanie mamy pod tym względem uproszczone, albowiem analogiczna izba istnieje w Rydze, gdzie rozwija dość ożywioną działalność.

Swiatowa produkcja automobilów

W ciągu ostatnich czterech lat światowa produkcja automobilów dosięgła 4.900.000 wozów w r. 1925, 5.000.000 wozów w r. 1926, 4.100.000 — w r. 1927, 5.300.000 — w roku 1928-ym.

Wycofanie z obrotu banknotów 5 złotowych

W dzeinniku Ustaw ukazało się rozporządzenie, w myśl którego bilety zdawkowe wartości 5 zł. z datą 1 maja 1925 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca 1929 r. Poczynając od 1 lipca 1929 r. do dnia 30 czerwca 1931 r. bilety powyższe będą wymieniane na monety, oraz na bilety Banku Polskiego w kasach skarbowych, oraz w Banku Polskim.

GIEŁDY

Warszawa, 7 marca.

Belgja 123.78, Holandja 357.25, Londyn 43.27 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83¾, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.52, Włochy 46.70, Wiedeń 125.31.
chy 46.71, Wiedeń 125.30.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88⅞. Rubel złoty — 4.61.

Papiery procentowe:

4 proc. poż. inwestycyjna 112.50 — 114.50 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 92.25; 5 proc. konwersyjna 67.00; 10 proc poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30).

Akcje:

Bank Polski 175.75; B. Zw. spół. zarobk. 85.00; Łazy 8.00; Lilpop 35.50; Modrzejów 28.75; Ostrowieckie serja A i B 105.00, Rudzki 41.00; Starachowice 30.50; Zawiercie 13.00; Haberbusch 230.00 — 232.00.

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe (zwłaszcza 5 proc. dolarowa).

Przemysł Cementowy na P. W. K.

Przemysł cementowy, stanowiący bardzo poważną gałęź naszego przemysłu mineralnego, wystąpi na Powszechnej Wystawie Krajowej w całej okazałości w grupie Budownictwa i Przemysłu Mineralnego.

Wystawa przemysłu cementowego obejmie zarówno produkcję cementu miałkiego jak i najrozmaitsze wyroby z niego. Poza eksponatami rozmieszczonemi w pawilonie Związku Polskich Fabryk Portland-Cementu



POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA
PAWILON PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO.

W bardzo oryginalnym pawilonie, wybudowanym przez wspomniany Związek na terenach zachodnich PWK. umieszczone zostaną produkty fabryk cementowych całego kraju.

Wszystkie wytwórnie cementu portlandzkiego wystąpią w pawilonie zbiorowo.

na wolnem polu dokoła pawilonu wystawionych zostanie szereg kiosków, będących równocześnie eksponatami.

Wystawę przemysłu cementowego uzupełniać będą również eksponaty o charakterze dekoracyjnym jak: fontanny, figury, ławki i t. p. rozmieszczone na trawnikach dokoła pawilonu.

Dzielny robotnik

z narażeniem życia walczył z ogniem

Podczas gaszenia ognia, jaki powstał przed paru dniami w składach wolnocłowych General Motors w Polsce przy ul. Wolskiej 101-103-105 w Warszawie, wszyscy robotnicy dali wielki dowód poświęcenia. Przystępowali oni do ratunku tak, jak gdyby chodziło o ich prywatną własność.

Pierwszy pośpieszył na ratunek robotnik Tomaszewski Antoni, lat 22, zamieszkały w Skrudzie, który pracuje przy montowaniu kół. Tomaszewski, skoro tylko zauważył ogień, chwycił gaśnicę i wbiegł do płonącego już składu materjałów piśmiennych. Na Tomaszewskim zajęło się ubranie; wówczas, nie tracąc przytomności, skierował na siebię prąd mieszanki z gaśnicy. Inni robotnicy, którzy również przy pomocy gaśnic usiłowali stłumić pożar, nie zauważyli Tomaszewskiego i oblali go mieszanką z gaśnic, co spowodowało zatrucie, wskutek czego Tomaszewski spadł z drabiny i uległ poparzeniu i potłuczeniu. Poszkodowanemu Tomaszewskie mu udzieliło pomocy Pogotowie Ratunkowe.

Dzięki szybkiemu ratunkowi Tomaszewski przyszedł szybko do zdrowia, tak, że na drugi dzień zjawił się już do pracy.

Zniszczone przy gaszeniu pożaru ubranie zostało odkupione Tomaszewskiemu przez Zarząd fabryki.

Zaznaczyć należy, że Antoni Tomaszewski już po raz drugi w swem życiu zapobiegł groźnemu pożarowi. Pierwszy raz miało to miejsce w fabryce Lilpopa, gdzie Tomaszewski przedtem pracował.

Wioska, odcięta od świata

25 osób zmarło z głodu

Teraz dopiero udało się ekspedycji ratunkowej dotrzeć do wsi Zavaje pod Karlavocem (Jugosławja), od blisko miesiąca odciętej od świata.

Wieś leżała w wąwozie, przeto śnieżyce, szalejące w okolicy, zasypały zupełnie wejścia do wsi. Przybyłym przedstawił się straszliwy widok: mieszkańcy wsi, wyczerpawszy już wszystkie zapasy żywności, leżeli bezwładnie w łóżkach i na podłogach. 25 osób zmarło z głodu.

Z Karlovacu wyruszyła natychmiast druga ekspedycja z środkami żywnościowemi, by uratować tych, którzy pozostali przy życiu.

Z powodu nagłej odwilży wezbrały gwałtownie wody Sawy. W pobliżu Agram pękła grobla i fale runęły na jedną z wiosek, pędząc na chaty olbrzymie kry lodowe. Wieśniacy schronili się na dachach. Pomoc okazała się na razie niemożliwa. Wojsko czyni energiczne próby ratowania nieszczęśliwych.

Meteorolog rosyjski o ostrych zimach

W szesnastym wieku mrozy trwały do końca maja

Znany meteorolog rosyjski, Swijatskij, zamieścił w tych dniach na łamach leningradzkiej „Krasnej Gazety" niezmiernie ciekawy artykuł o ostrych zimach, jakie miały miejsce w Europie północno-wschodniej w ciągu ostatnich 50 lat.

Według Swijatskiego stwierdził prof. Wojejkow na podstawie materjałów, odnoszących się do zmian klimatycznych Rosji, że za ostrą zimę uważać należy w Leningradzie taką zimę, podczas której przeciętna temperatura wynosi w ciągu 12 idących za sobą dni conajmniej 20 stopni Celzjusza.

Takich zim było w Europie północno-wschodniej w czasie od r. 1750 do r. 1890 ogółem 19. Największe mrozy zanotowano przytem w latach 1861, 1862, 1868, 1878 i 1883. Stosunkowo ostra zima panowała w Europie również w roku 1893, od tego jednak czasu temperatura w zimie nigdy nie spadła poniżej poziomu normalnego. W roku 1o dziesięciu).

Bardzo ostrą zimę przeżyła Rosja w roku 1809, kiedy to wojsko rosyjskie przeszło przez zamarznięty Bałtyk z Finlandji do Sztokholmu. A w roku 1740 panowały w Rosji takie mrozy, że na rozkaz kapryśnej Anny Joanówny wybudowano na Newie pałac lodowy, który przez dłuższy czas znakomicie się trzymał. Ale też w roku tym trzaskające mrozy trwały w Rosji bez przerwy 90 dni.

Swe badania prowadzi Swijatskij na podstawie starych kronik, pochodzących z 12 do 18 stulecia. Najdokładniejsze dane zawarte są w kronikach z 15 wieku. Swijatskij stwierdził, między innemi, że w roku 1524 mrozy trwały do 25 maja, a śniegu w roku tym napadało tyle, że jeszcze na początku czerwca w niektórych okolicach pola pokryte były białym całunem.

Bydło na pastwiska można było w roku 1524 wyprowadzić dopiero w pierwszych dniach miesiąca lipca... Również w lipcu rozpocząć dopiero mogli chłopi prace wiosenne w polu.

Z kronik skandynawskich dowiedział się Swijatskij, że w roku 1573 można było chodzić ze Szwecji do Rewla przez zamarznięte morze jeszcze w miesiącu maju.

AEROPLAN—NIEBEZPIECZEŃSTWEM

dla zakochanych

Katastrofa lotnicza Lindberga

Z Waszyngtonu donoszą o pierwszej katastrofie lotniczej wszechświatowej sławy lotnika amerykańskiego Lindberga, który dokonał jako pierwszy brawurowego lotu ponad Oceanem z Ameryki do Europy.

Linberg bawi obecnie u swej narzeczonej Miss Morrow w Meksyku. Chciał on z narzeczoną swoją wyruszyć na dłuższą wycieczkę samolotem.

Przy lądowaniu złamało mu się jedno koło przy podwoziu. Mimo to wyruszył Lindberg ponownie w podróż powrotną na uszkodzonym aparacie.

W chwili lądowania na lotnisku pod Meksykiem, przewrócił się aparat zupełnie i rozbił się. Lindberg i narzeczona jego cudem tylko ocaleni. Lotnik odniósł jedynie ciężkie stłuczenie prawej łopatki, narzeczona jego została lekko ranna.

Para narzeczonych bez pomocy lekarskiej wróciła samochodem do domu.

POTWORNA ZBRODNIA OBŁĄKANEGO

Pod ciosami siekiery legły trzy osoby

Wieś Bilcza, pow. Kieleckiego, odległa o 8 kilometrów od m. Kielc stała się terenem potwornej zbrodni, której dokonał mieszkaniec tejże wsi umysłowo chory, Jan Fałdziński.

W dniu wczorajszym o godz. 16-ej po południu Jan Fałdziński, zamieszkały przy swoim bracie Franciszku, wyszedł do sieni w celu porąbania drzewa. Fałdziński w czasie wykonywania tych czynności dostał ataku szału i z siekierą w ręku rzucił się na swoją bratową Anielę Fałdzińską, zadając jej trzy uderzenia w głowę. Skutki uderzenia były straszne. Fałdzińska padła na miejscu ze strzaskaną głową, z której wypłynął mózg.

Obłąkaniec nie poprzestał na tem, lecz, w nowym porywie szału pobiegł do mieszkania, gdzie kilkoma razami siekiery porąbał dwoje dzieci Fałdzińskiej, z których jedno liczyło 5 lat, a drugie zaledwie 6 miesięcy.

Na miejsce tej ohydnej zbrodni zbiegli się sąsiedzi, którzy niezwłocznie przewieźli ciężko rannych Bolesława i Tadeusza Fałdzińskich do Kielc, do szpitala dziecięcego. — Aniela Fałdzińska pozostała na miejscu zbrodni i zmarła nad ranem dnia 5 b. m. nie odzyskawszy wcale przytomności.

Mordercę ujęto i oddano pod dozór sołtysa wsi Blicza.

Ile czasu

spędza kobieta przed lustrem

Na ten wysoce interesujący temat jedno z kobiecych pism w Szwecji przeprowadziło wśród swych czytelniczek specjalną ankietę.

Wyniki tej ankiety były następujące: dziewczynka od lat dziesięciu do piętnastu spędza przed lustrem 15 minut dziennie, panienka od piętnastu do dwudziestu lat traci na to już 22 minuty, kobieta od dwudziestu do siedemdziesięciu lat spędza przed lustrem 35 minut.

Jeśli więc przyjąć, że kobieta współczesna żyje przeciętnie 50 lat tylko, to i wtedy czas, stracony przy lustrze wyniesie dla niej za 40 lat życia tylko... 6,995 godzin i 25 minut, czyli 275 dni i 20 godzin, licząc zaś średnio wartość zarobkową godziny pracy tylko po złotówce, otrzymamy bezmała 7,000 złotych, które przez czas, stracony przy lustrze mogłaby zarobić każda kobieta, dobiegająca 50 lat.

Idealne małżeństwo

w zrozumieniu Bebe Daniels

Znana aktorka filmowa, Bebe Daniels wynalazła niezawodną formułkę idealnego małżeństwa.

Urocza Bebe twierdzi, że w małżeństwie, jak w spółce handlowej obie strony powinny wnieść jednakowe udziały i dodaje: „Mój mąż musiałby kochać mnie zupełnie tak samo, jak i ja jego, musiałby mnie tak samo szanować, musiałby posiadać tyleż inteligencji, humoru, powodzenia, siły, woli i zdolności do interesów co i ja.

Ale ani o krztę więcej, bo wówczas równowaga byłaby zachwiana. Ponieważ jednak, jak dotąd ,nie udało mi się spotkać mężczyzny, któryby odpowiadał powyższym warunkom, więc zapewne zostanę starą panną".

Rekord szybkości krawieckiej

20 kostjumów w ciągu 20 minut

W londyńskiem „Palladium" krawiec mr. Alfons demonstrował swą sztukę „ubierania" niewiast w ciągu 10—15 minut.

Przy pomocy kilku kawałków materjału i kilkudziesięciu szpilek mistrz sztuki krawieckiej wobec licznej publiczności komponuje najbardziej pomysłowe stroje kobiece.

Popisy mr. Alfonsa nie mają nic wspólnego z cyrkowem prestidigatorstwem, mają jeno na celu reklamowanie szybkiego sposobu szycia damskich sukienek.

Gdy w jednym z musichallów wybuchł niedawno pożar i spaliły się kostjumy 20 „girls" na pół godziny. przed przedstawieniem, zaproszono mr. Alfonsa, który w ciągu 20 minut uszył potrzebne kostjumy.

Zdarzały się w praktyce „błyskawicznego krawca" wypadki, iż w ciągu kilku zaledwie minut wykańczał sukienki balowe.

Jerzy Nałęcz

Upiór starego pałacu

5)

(Z cyklu „Opowieści dziwne")

— Pan się zapomina... proszę zostawić mnie samą...

— Do zobaczenia, radzę pani do jutra namyśleć się. Jaźwiński zmierzył Chojecką groźnem spojrzeniem.

V.

— Więc twierdzisz, że w tym budynku straszy.

Karski z niedowierzaniem spoglądał na Charmicza.

— Tak. Bo jak ci już mówiłem — sam na swoje własne oczy widziałem ducha.

— A to ciekawe! Chodź, pójdziemy obejrzyć tę ruderę.

— Przepraszam, stary pałac nie zasługuje na miano rudery. Jest to dość dobrze zachowany, choć mocno stary, piętrowy budynek z masą przybudówek.

Budynek ten, nie wiem z jakiego tytułu nazywany „pałacem" posiada mnóstwo pokoi, z których cześć jest nawet umeblowana.

Karski z Charmiczem skręcili w boczną aleję i za chwilę znaleźli się przed sporą budowlą o szaro-brudnych ścianach, z których w wielu miejscach tynk poodpadał.

— Ten „pałac" szpeci park — powiedział Karski, a po chwil dodał:

— Nikt w tym budynku nie mieszka?

— Nie. — Chomicz roztworzył drzwi, które, skrzypiąc zardzewiałemi zawiasami, ustąpiły pod naporem jego ramienia.

Znaleźli się w dłuższej mrocznej sieni. Karski wciągnął w płuca stęchłą woń.

— Niezbyt przyjemny zapach — powiedział. — Mam wrażenie, że znajduje się w jakimś grobowcu, i za chwilę natknę się na trumnę.

— Nie żartuj — w głosie Chomicza drgał niepokój.

— Nie żartuje, czuję zapach trupi.

— Mam wielką ochotę zostawić cię tutaj samego.

— Może sądzisz, że będą się bał?

— Nie myślałem w tej chwili o twojej odwadze, przypuszczam jednak, że samemu nie jest zbyt przyjemnie przebywać w tym domu.

Karski wszedł do sieni Karbowy i zdjąwszy czapkę mówił, zwracając się do Chomicza:

— Proszę pana administratora, przywieźli nową młocarnię.

— Idę z wami — zawołał uradowany Charmicz, któremu zwiedzanie starego pałacu nie przypadło zbyt do gustu.

Oddał więc Karskiemu pęk kluczy i odszedł wraz z karbowym.

Karski pozostał sam.

Jednym z pozostawionych mu kluczy raztworzył drzwi, wiodące z sieni do wnętrza pałacu. Zdumiony rozglądał się po obszernym i ciemnym pokoju za pokojem.

Wreszcie znalazł się w niewielkiej alkowie i czując się nieco zmęczony usiadł w starym skórzanym fotelu, aby odpocząć.

Na przeciwko Karskiego, zajmując nieomal, ze całą ścianę, wisiał wielki portret, przedstawiający mężczyznę w granatowym kontuszu i złocistym żupanie. Szeroki słucki pas obejmował talję, a przy lewym boku wisiała karabela z głownią wysadzaną kamieniami.

— Zapewno jeden z dawnych właścicieli Borowa — pomyślał Karski — ale dlaczego pozostawiono tutaj jego portret?

Podniósł się z fotelu, zbliżył do portretu i ujrzał na samym dole malowidła ciemny napis. Przy szarym świetle wieczora zdołał odcyfrowane:

„Anno domini 1672... Stanislaus... resztę napisu zniszczył czas.

— Jaki to musiał być olbrzymi człowiek— rozważał, przyglądając się portretowi z ogromnem zaciekawieniem.

Nagle Karski zadrżał. Powieki mężczyzny w kontuszu poruszyły się.

— Co za licho!?! — mruknął, spoglądając z obawą na malowidło.

Przez pewien przeciąg czasu obserwował je uważnie.

— Zdawało mi się — szepnął po chwili odetchnąwszy ciężko, gdy niedostrzegł żadnych zmian.

Skierował się w stronę drzwi. Na progu zatrzymał się, odwrócił głowę i spojrzał na portret.

Oniemiał!

Poczuł jak krew przestaje w nim pulsować.

Na opuszczonym przez niego fotelu siedział mężczyzna przedstawiony na portrecie, a portret był pusty.

Karski zasłonił ręką oczy.

— Widocznie jestem pod wrażeniem głupiego opowiadania Charmicza o duchu — starał się opanować swoje nerwy.

— Halucynacja, nic innego tylko halucynacja, nie sądziłem, że jestem do tego stopnia wrażliwy na bajki o strachach.

Nagle lęk zjeżył mu włosy.

Usłyszał cichy, lecz dobitny głos:

— Czołem waszmości.

Karski otworzył oczy.

Tak, rzeczywiście — na fotelu siedział człowiek z portretu.

— Acan języka w gębie zapomniałeś — ciągnęła dalej zjawa. — Zbliż się do mnie.

— Nie chcesz?

Mężczyzna w kontuszu podnosił się z fotelu i z ręką na karabeli szedł w stronę Karskiego.

— Ratunku — krzyknął Karski i upadł na ziemię, tracąc przytomność.

VI.

Ciemna dżdżysta noc była nad Łodzią.

Chociaż na głównych ulicach miasta ruch jeszcze panował i liczne rzesze przechodniów zdążały w różnych kierunkach, to jednak na krańcach miasta życie prawie że zamarło.

Od czasu do czasu jakiś spóźniony przechodzeń przesuwał się cicho i ostrożnie po wąskich ponurych zaułkach, oświetlonych po blado-żółtym płomieniem gazu.

Rzadko rozstawione latarnie migotały z oddali w ciemnej nocy, niczem błędne ognie na moczarach i światło ich nie było w stanie rozproszyć mroku.

Coraz to większa mgła zalegała ulice, przysłaniając wszystko dookoła szarym tumanem. Powoli cacierały się we mgle, kontury kamienic, tylko nikłe światło latarni drgało w pomroce nocnej.

Coraz to mniej przechodniów przesuwało się po ciemnych uliczkach, a jeśli który i skąpo blado-żółtym płomieniem gazu. stawał co chwilę nasłuchując bacznie.

(D. c. n.)

Do akt № 387 388 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 marca 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 220, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych „Globus" składających się z mebli biurowych, maszyn do pisania, maszyn do wyrobów gumowych i obuwia gumowego, ocenionych na sumę złotych 4495

Łódź, dn. 6 marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 359 i 360 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 4 kwietnia 1929 r, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Krzywej № 1, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Juljusza Gladsa składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę złotych 2140 zł.

Łódź, dn. 4 marca 1929 r.

L. Naborowski.

Do akt. № 1324 i 1326 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 marca 1929 r. o godz. 10 z rana w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego № 119 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Henryka Kuniga i Teodora Kasprowicza składających się z różnych maszyn, ocenionych na sumę złotych 2850

Łódź, dnia 4-go marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**